

POLSKA ODRODZONA



„Wierna służba Bogu i Ojczyźnie”

ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO

Rok XVI.

Warszawa — Maj 1938

Nr. 5

Na 3 Maja — rozważanie

„Upaść może i wielki naród, a zginąć tylko gnuśny”
St. Staszic.

Żyjemy w epoce przewartościowania pojęć, w epoce wielkich wydarzeń dziejowych, w epoce w której byliśmy świadkami, jak na mapie Europy, z nakazu bohaterskiego wysiłku polskiego żołnierza i nieśmiertelnego wodza ś. p. Marszałka Piłsudskiego, — przestawiono słupy graniczne, zbryzgane krwią męczeńską bojowników o wolność Ojczyzny, i wytaczano ponownie granice dla Zmartwychwstałej Polski, wychodzącej z około półtora wiekowego grobu, obwarowanego ciężką płytą, na której grabieżcza ręka trzech okupantów i zaborców, wypisała wieczyste: „requiem aeternam”, w nadziei, że Polska już nigdy nie powstanie.

My jednak polacy nie okazaliśmy się gnuśni w swych przodkach, lecz pisząc hasło: „Salus Reipublicae suprema lex esto”, czyli dobro — wolność Ojczyzny niech będzie naszym najwyższym prawem obowiązkiem — nakazem, rozpoczęliśmy walkę o odzyskanie utraconej wolności

Do wolności szliśmy drogą krwawych wysiłków, dążyliśmy po drodze gigantycznych wprost zmagañ, u padającego ducha krzepiliśmy wielkopomnym aktem Konstytucji 3 Maja z r. 1791, w której to Konstytucji przejawiała się wielka, twórcza myśl ideowości polskiej, myśl rozszerzonej wolności i względnej bodaj równości. Wiemy bowiem z historii, że w Polsce tylko szlachta cieszyła się i korzystała z t. zw. „złotej wolności”, z wolności politycznej, podczas gdy inne stany znajdowały się w poddaństwie.

Konstytucja 3 Maja, którą po dzień dzisiejszy czcimy, to dzieło 1) naprawy Rzeczypospolitej, to 2) zniesienia kastrofálnego „liberum veto”, to 3) ukrócenie złotej wolności, a rozszerzenie przywilejów na mieszczan i 4) obdarowanie wolnością osobistą chłopca.

Konstytucja 3 M. to zniesienie ustroju średniowiecznego a wnie-sienie nowożytnego z przejawieniem ducha demokratycznego i uznanie Narodu, za źródło władzy, w formie sejmu ustawodawczego (bo wszak już czteroletni Sejm uchwalał ową Konstytucję 3 maja, ogłoszoną przez króla a zaprzysiężoną przez wszystkie stany).

Konstytucja przeto 3 Maja odegrała rolę fundamentalną, aż do odzyskania niepodległości i dlatego też ją dziś czcimy, bo ona krzepiła myśl wolnościową w Narodzie, stwierdzała w obliczu Europy, że Naród polski nie pozwoli wymazać się z mapy państw istniejących, że owe „reçuiem rozbirowe”, nie jest wieczne, bo Polska żyje, czuje i naród chce kochać Ojczyznę dalej — własnym sercem oraz myśleć własnym mózgiem.

Konstytucja 3 Maja napelniła równocześnie strachem zaborców i część szlachty, niezadowolonej z tego, że ustawy konstytucyjne dopuszczaly mieszczan do urzędów, przyznawały wolność religijną wyznawcom innej wiary, i rozszerzały przywileje wolnościowe na wszystkie stany.

Grupa więc malkontentów z pośród szlachty postanowiła obalić Konstytucję, zawiązała haniebną „konfederację targowicką i przy pomocy bagnatów rosyjskich dopięła swego — lecz ducha Konstytucji nie potrafiła wyrwać z serc zdrowo myślących polaków, którzy walcząc już w powstaniu Kościuszkowskim 1794, potem w legionach Dąbrowskiego 1812 w powstaniu listopadowym 1830 i w styczniowym w 1863,

a następnie w powstaniu Józefa Piłsudskiego w wojnie światowej od 1914 — 1918 — 20 dawali wyraz swej nieprzerwanej walki o niepodległość.

Polacy więc zrealizowali słowa A. Asnyka: „trzeba z żywym iść naprzód, po życie sięgać nowe”.

Również słowa pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy” budziły w nas ducha dumy i męstwa narodowego i zapalały do czynu niepodległościowego.

Polska zmartwychwstała — mamy więc wolną Ojczyznę Matkę, ale nie mamy w niej dobrych Jej synów.

Niewola ducha wycisnęła na nas swe piętno warcholstwa. Wielu pozostało wyrodnymi Jej dziećmi, stało się karłami nie umiejącymi pracować dla dobra Ojczyzny, stąd też nasze sfermentowane mózgi polskie toczy jak rak niezgody, zgnilizna porachunków partyjnych, zgnilizna która hamuje twórczy rozmach w pracy państwowej i wali kłody pod stopy tych, których wola społeczeństwa wysunęła na czoło pochodu ku lepszej przyszłości, a którzy pragną swą ibeową pracą i swym mózgiem twórczym, przełamać zapory do dobrobytu i umocartwowania Polski.

Każde społeczeństwo, które chce żyć i rozwijać się musi mieć kadrę ludzi aktywnie nastrojonych, ludzi cncących być twórcami życia społecznego, ludzi przepojonych ideowym patriotyzmem i poczuciem odpowiedzialności wobec historii, za losy kraju i Narodu, ludzi którzyby stali się twórcami i kowalami nowego i lepszego jutra, kowalami zakuwającymi w mocarne tryby maszyny społecznej — potężne hasła twórczej pracy.

Ale kto nam takich ludzi wychowa na przyszłość, gdy obecni zemrą? Czy może Rzym dbający jedynie o swoją potęgę? Nie! bo historia uczy jaką to otoczono nas opieką macoszą, w czasie rozbiorów: 1772, 1792 i 1795 oraz w czasie powstań wyklinanych przez Watykan o którym wieszcz Słowacki upominał: „Polsko Twoja zguba płynie z Rzymu„ t. j. z zależności od Watykanu, który nie miał nigdy odwagi zaprotestować przeciw rozbiorom Polski a natomiast sułtan turecki, z którym walczyliśmy z woli Watykanu nie uznał rozbiorów Polski.

Historia mówi nam, że pap. Klemens XIV pisał przed l. rozbiorem do cesarzowej austr. M. Teresy że: „rozbiór Polski jest rzeczą pożądaną”.

Papieże bez protestu zatwierdzali rozbiory Polski, schlebiali zaborcom, głównie Rosji, jako władzy pochodzącej rzekomo od Boga. Pap. Pius VI, wychwalał carycę Katarzynę II, znaną rozpustnicę i sła-
wił tyranów narodu polskiego i dopiero Napoleon poskromił tego pa-
pieża, odbierając mu jego państewko a jego samego wsadził do więzie-
nia. Pap. Pius VII, w r. 1801 uwielbiał cara Pawła I. i polecił jego opie-
ce „stolicę papieską”, ale o ratowaniu Polski ani wspomniał.

Pap. Grzegorz XVI potępił powstańców jako zbrodniarzy, buntu-
jących się przeciw władzy carskiej od Boga pochodzącej. (a wy polacy
gińcie na Sybirze).

Pap. Pius IX potępił powstanie styczniowe w liście do cara
Aleksandra II. i o zgrozo polecił klerowi prześladować patriotów pol-
skich i denuncjować ich przed władzami.

Mamy więc dowody niezbite, że kościół włoski był najgorszym
i najniebezpieczniejszym wrogiem Polski. Z winy też pap. Marcina V.
Polska straciła Morawy i Czechy a później Ruś. A mało kler napluga-
wił i nieśmiertelnego Wodza Narodu, Piłsudskiego? Otwórzmy więc oczy
i powiedzmy sobie prawdę, że nie kościół rzymski, ale swój Polski Ko-
ściół Staro-katolicki winien być wychowawcą narodu polskiego. Ale
Polski kościół należy wpierw otoczyć opieką prawa, skupić się w nim
masowo, zerwać z nięwolą włoską i rozwijać swój ojczysty kościół, —
pracujący w duchu zasad katolicyzmu Chrystusowego.

Pomnąc, że Konstytucja 3 Maja była uroczystym, symbolicznym
grobem warcholstwa szlacheckiego, odrzucimy precz wszelkie warchol-
stwo. Niechże pamięć na Konstytucję zachęci nas do zgodnej i lojalnej
współpracy państwowej. Budujmy Ojczyznę potężną duchem, rozumem,
i gorącym sercem, w jedności z Jej sterownikami i całym społeczeństwem.

Niech opieka Matki Najświętszej Królowej Korony Polskiej stale
nam towarzyszy. Amen.

(—) ks. arcyb. Wł. Faron
b. kapelan W. P.

— Muszę powiedzieć, że przerost administracji
jest cechą charakterystyczną wszystkiego, co robią
Polacy. Wszędzie administracja zjada dochody przed-
siębiorstw, nawet prywatnych.

J. PIŁSUDSKI

Jam jest pasterz dobry

Dziwna rzecz, że wielu chrześcijan nie chce dotąd zapoznać się z zasadami Pisma św. i uznać Jezusa Chrystusa za najwyższą głowę kościoła, mimo że On sam o sobie to stwierdził w słowach: „jam jest pasterz dobry, dobry pasterz daje duszę za owce swoje” Ewg. J. x. 9. — Jezus Chrystus jest więc naszym najwyższym Pasterzem, przed którym chyli kornie swe czoła przeszło 350 milionów chrześcijan, zaś niecałe 300 mil. uznaje dotąd Papieża za głowę kościoła a przecież nie papież, ale Jezus założył kościół i za niego krew swą przelał. Jedną owczarnią i jeden pasterz będą wówczas, gdy wszyscy ludzie uznają naukę Jezusa Chrystusa a Jego samego za głowę kościoła tak, jak uczył to Piotr św. mówiąc: „nawróceni jesteście do pasterza i biskupa dusz waszych, którym jest Jezus Chrystus“.

A więc i według nauki św. Piotra tylko Jezus Chrystus jest najwyższym pasterzem i biskupem dusz naszych. Gdy Jezus udzielał misji — jurysdykcji swej Apostołom to do wszystkich jednakowo powiedział: „jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam” Ewg. Jana r. 20. A więc wyraźnie „was“ oraz weźmijcie Ducha św., którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone...”

Niechże więc wszystkie kościoły chrześcijańskie łączą się z sobą duchowo w Jezusie Chrystusie, a wyznając jedną i tą samą ideę Bożą, niech tworzą jeden — powszechny Kościół Boży — Chrystusowy.

(—) Ks. Siwiec

Msza Polska w świetle historii

St. Weneński.

Naród polski już w zaraniu dziejów swoich próbował używać rodzinnego języka w nabożeństwie kościelnym. Przyjąwszy chrześcijaństwo od Czechów, ulegając wpływowi pobratymców, u których już przedtem św. Cyryl i Metody obrządek słowiański wprowadzili; garnąc się przytem siłą instynktu do wszechsłowiańskiej jedności: wołał swą rodowitą mowę, niż język łaciński, — język w prawdzie ówczesnego cywilizowanego świata, lecz przynoszący zależność od obcego mocarstwa i obcą duchowi słowiańskiemu kulturę.

Atoli pierwsze usiłowania spełzły na niczem. Potężny wpływ cesarstwa niemieckiego, upadek zachodniej Słowiańszczyzny, wreszcie nieubłagana stanowczość rzymskich papieży, którzy pod płaszczykiem religii częstokroć prowadzili politykę podboju lub służyli za narzędzie ziemskim władcom, — udaremniły pierwsze porywy młodego narodu.

Ale myśl unarodowienia liturgii i obrzędów religijnych nie zupełnie wygasła w dawnej Polsce. Podejmuje ją w 14 stuleciu pobożna królowa Jadwiga. Wielka ta dusza, prawdziwa miłośnica swojego narodu, pragnęła podźwignąć go nie tylko przez oświatę i zakładanie szkół, nie tylko przez związki polityczne z Litwą, lecz także przez podniesienie ducha religijnego. Rozumiejąc zaś, że wprowadzenie ojczystego języka do nabożeństw kościelnych, podniesie ducha religijnego w narodzie i uwolni go od obcych wpływów, zapragnęła zaprowadzić obrządek słowiański w ziemi ojczystej.

Sprowadza tedy Benedyktynów słowiańskich z Pragi czeskiej, buduje dla nich kościół i klasztor na Kleparczu w Krakowie i tam ich osadza, wkładając obowiązek odprawienia służby Bożej w języku słowiańskim — rodzinnym. „Za dnia białego i zmroku, podczas Jutrzni, Mszy Św. i Nieszporów — pisze kronika Długosza — brzmiała nowa świątynia nieustanną chwałą Bożą w ubłogosławionej mowie słowiańskiej”.

Lecz wielkie dzieło królowej Jadwigi z jej śmiercią upadło. Obrządek słowiański — ojczysty w Krakowie wkrótce przestał istnieć.

Jednak naród polski nie wyrzekł się myśli wprowadzenia rodzimego języka do obrzędów kościelnych. Na sejmie w 1555 r. wszystkie stany Rzeczypospolitej zażądały od króla Zygmunta Augusta zwołania synodu narodowego i zaprowadzenia wielu zmian w stosunkach kościelnych, między innymi języka polskiego w Liturgii. Myśl tę poparł sam prymas — arcybiskup Jakób Uchański i niektórzy biskupi. Zygmunt August ducha szczerze publicystycznego, wysłał w tej sprawie osobne poselstwo do papieża Pawła IV. Lecz to żądanie narodu Polskiego spotkało się ze stanowczą odmową. Ap. Paweł IV upominał z goryczą króla, aby się nie dał obalamucić heretykom i nie myślał o żadnych inowacjach.

Tak więc myśl wprowadzenia języka — ojczystego — narodowego do Liturgii została ostatecznie u nas pogrzebana. Wprawdzie podniosły się jeszcze niejednokrotnie w jej obronie pojedyncze głosy, lecz głosy te zawsze skutecznie tłumiała i tłumić racja stanu rzymskiego.

Widmo t. zw. herezji i odczepieństwa od źle pojętej — bo materialnej — jedności, zawsze staje na przeszkodzie, ilekroć świadomość religijna i narodowa zapragnie urzeczywistnienia tej zbawiennej myśli.

c. d. n.

Czem się różnimy od zwierząt?

W dzisiejszych czasach ogólnego materializmu, oraz wybujałej kultury technicznej, kiedy ludzkość cała, przekreślając stronę duchową człowieka, zapomina do tego stopnia czem jest i jakie jego przeznaczenie wielu stara się usilnie udowodnić nasze małpie pochodzenie, za cel postawiłem sobie na łamach Polski Odr., stopniowo w krótkich artykułach wyzyskać Boskie stworzenie świata, nieśmiertelność duszy i życie pozagrobowe. W tym też celu w 3 nr. tegoż pisma już poruszałem w świetle teorii niektórych wielkich myślicieli kwestię życia pozagrobowego, dziś zaś pragnę wykazać na podstawie pracy Erazma Majewskiego „Kultura jako twórczość ludzka” różnicę między człowiekiem, a zwykłym stworzeniem. Podaję tu właściwie krótki konspekt jego dzieła.

By wykazać tę różnicę, Erazm Majewski chwyta się drogi wyłączeń i postanawia sobie uprzytomnić wzajemny stosunek trzech najważniejszych cech świata ludzkiego do odpowiednich zjawisk świata zwierzęcego.

Obiera autor tą drogę, gdyż uposażeniem zmysłowym jesteśmy prawieże równi zwierzętom i człowiek zaabsorbowany materialnie niełatwo dostrzeże tu różnicę. Nie posiadamy bowiem, ani jednego zmysłu więcej, żaden nie jest doskonalszy od zmysłów zwierzęcych, a mimo to psychicznie jesteśmy czemś o wiele więcej, niż zwierzętami. Posiadamy rozległą wiedzę, przeróżne, a w sumie niezliczone umiejętności przede wszystkim zaś łatwo nabywamy taką przenikliwość umysłu, z jaką nie mogą się mierzyć władze zwierzęce nawet w odległym porównaniu. Stworzyliśmy sobie cały świat cywilizacji, której całkowicie są pozbawione nawet najbliższe nam zwierzęta podobnie jak i najdalsze.

Cheąc wykazać różnicę, Erazm Majewski stawia sobie trzy pytania:

- 1) Czem różni się społeczeństwo od zwykłego stada?
- 2) Czem psychika ludzka od zwierzęcej?
- 3) Czem bujna twórczość materialna ludzka, pomijając naszą twórczość duchową, której całkowicie są pozbawione inne stworzenia, różni się od skromnej twórczości niektórych zwierząt?

Przychodzę do pierwszego pytania — Czem różni się społeczeństwo od zwykłego stada?

Stado, a nawet pseudospołeczeństwo zwierzęce jest zwykłym nagromadzeniem osobników, funkcjonujących jednakowo przy jednakowości morfologicznej t. z. przy jednakowości budowy ciała, niejednakowo zaś tylko przy niejednakowości morfologicznej. Społeczeństwo natomiast odznacza się zróżnicowaniem osobników, ale tylko psychicznym i funkcjonalnym bez morfologicznego t. z. odznacza się wielką różnorodnością uzdolnień, oraz czynności pomimo cielesnej jednakowości osobników. Prócz tego osobniki społeczne odznaczają się również zdolnością do dalszego różnicowania się funkcjonalnego, ale zawsze bez potrzeby przeobrażania się morfologicznego, czy też fizjologicznego.

Co się tyczy drugiego punktu, — psychiki ludzkiej i zwierzęcej, to należy wsiąść pod uwagę: nabywalność wiedzy, niejednakowość naszego poznania i jego rozmaitość tak pod względem jakości, jak i rozległości.

Rozum nasz, nasze zdolności i uzdolnienia nie dojrzewają biologicznie, nie rozszerzają się i nie doskonalą przez się z wiekiem i dojrzewaniem ciała, na wzór rozumów zwierzęcych, wrodzonych i instynktownych. Ważną cechą naszego poznania jest ogromna szerokość i głębokość naszego poznania, a następnie niezmiernie rozległa skala, w której mieszczą się nasze uczucia i dążenia, jako rzecz możliwa (wolna wola), nie zaś konieczna, jak u zwierząt.

Trzecie zagadnienie nie nastrocza żadnych niejasności. Ogromna większość zwierząt wcale nie ujawnia twórczości materialnej (o duchowej nawet niema co myśleć), u pozostałych ogranicza się ona tylko do zaspakajania potrzeb, związanych tylko z bardzo prymitywną ochroną ciała lub rodu, przez budowanie gniazd i kryjówek dla siebie lub potomstwa. Jeśli zaś zreflektujemy się, że ta skromna twórczość nie osiąga w żadnym pokoleniu niczego nowego, że zaspakaja wciąż te same ograniczone potrzeby tymi samymi środkami i w ten sam wiecznie

sposób, to mamy wiele racji do odmówienia jej niemal w całości cech tego, co nazywamy twórczością mając na myśli twórczość naszą. Ludzka bowiem twórczość odznacza się przede wszystkim ogromnym urozmaicheniem jej dzieł, czyli wyników. Ona zaspakaja jeszcze mnóstwo potrzeb zgoła obojętnych dla zachowania osobnika lub rodu, a pozatem zaspakaja mnóstwo zachceń i urzeczywistnia mnóstwo pomysłów, których z zoologicznego punktu widzenia nie można nazwać potrzebami.

Skromne ramy artykułu nie pozwalają mi szerzej omówić naszej twórczości, przestaje więc na tym. Dlaczego zachodzi ta różnica między człowiekiem, a stworzeniem nie da się wyjaśnić z materialistycznego punktu widzenia na świat, wyjaśnienia należy szukać gdzieindziej, a głównie w tem, że człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga.

c. d. n.

Ks. Stanisław Podniesiński

Wiadomości z parafii

Warszawa ul. Żelazna 58: Dnia 4 IV. jeden z diakonów otrzymał tu święcenia kapłańskie.

Okres przedwielkanocy zbliżył bardzo wielu do Sakramentu Pokuty i Komunii św. Rezurekcję odprawił uroczyście Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup w asyście ks. wikarego Podniesińskiego. Podczas Jutrznii rezurekcyjnej celebrans ks. Arcypasterz odśpiewał wraz z ks. wikarym Ewangielie w języku: ojczystym—polskim, łacińskim i greckim, na pamiątkę, że wszyscy chrześcijanie powołani są do jedności w Chrystusie oraz, że napis na krzyżu Jezusa był w języku ojczystym (żydowskim) greckim i łacińskim.

Podczas świąt wielkanocnych pobłogosławionych zostało 7 związków małżeńskich, którym życzymy wiele szczęścia na nowej drodze życia. W obecnej kaplicy przy ulicy Żelaznej 58, czujemy się dobrze, bo jest obszerna i spokojna.

Wszystkim ofiarodawcom ułatwiającym rozwój naszej parafii centralnej składa serdeczne podziękowanie.

Komitet par.

Brzózka Królewska: Życie w naszej młodej parafii dzięki tak-towi i wysiłkom naszego lubianego przez wszystkich proboszcza ks. Kafla i życzliwości oraz ofiarności parafian, rozwija się pomyślnie.

Przed świętami sprawiono dla parafii ornaty: biały, czarny i fioletowy oraz białą kapę.

Strasznie denerwują się niektórzy — rzymianie, że z nabożeństwa od nas wychodzi po 600 ludzi owianych duchem miłości a nie nienawiści ku bliźnim.

Niech żyje Polski Kościół St.-katolicki.

G. K.

Lublin ul. Zamojska 27: Dnia 3 maja mija rok, kiedy w mieście Lublinie Czcigodny ks. arcyb. Faron odprawił pierwszą Mszę św. po polsku w asyście ks. Zakrzewskiego. Dziś możemy stwierdzić, że po roku urośliśmy tu w siłę i nie i nikt nas nie odstraszy od Polskiego Kościoła St.-katolickiego w którym odżyliśmy duchowo i przestaliśmy być niewolnikami włoskimi. Praca naszego proboszcza ks. dziekana Osmólskiego wydają chlubne owoce. Jesteśmy dumni, że my jako wolni Polacy mamy swój polski kościół w którym słuchamy Mszy św. w ojczyństym języku. Zapraszamy i sympatyków, by łączyli się z nami i brali udział w naszej pracy.

Piaski k/Lublina: W okresie przedwielkanocnym urządził nam ks. prob. Cyran rekolekcje wraz z ks. dziekanem Osmólskim i 300 osób przystąpiło do Sakramentu Pokuty To już niepokoi kler rzym. miejscowy, który ujawnił swe obawy w pewnych szykanach — i przygotował misje rzymskie. Spodziewamy się, że parafię naszą odwiedzi wkrótce nasz Arcypasterz. Niedawno odbył się tu chrzest nowonarodzonego dziecka jednego wyznawcy.

Niech żyje wolna Polska — Pan Prezydent i wódz Rydz Śmigły.
Słomka,

Brześć n/B. Nasza kaplica gościła w wielkim tygodniu setki obcych wyznawców, którzy przybywali do wspaniale urządzonego Grobu Pańskiego, za co jesteśmy bardzo wdzięczni ks. prob. Szelastowi, nieustrudzonemu działaczowi.

Podczas świąt wielkanocnych ks. Proboszcz pobłogosławił 2 związki małżeńskie. Wspaniale też wypadła jutrznia na rezurekcję i odśpiewanie Ewangelii przez ks. Szelastę w trzech językach obcych, dając tem wyraz, że Chrystus dla wszystkich chrześcijan zmartwychwstał. Rodacy łączcie się z nami. —

Komitet.

Białobrzegi: W parafii naszej znaleźli się zdrajcy którzy schcieli się na obietnki rzymskie i porzucili nasze szeregi. Współczujemy im, lecz błąd ich darujemy, jako ludziom słabym. Nasz prob. — radca konsystorski ks. Guzik urządził nam miłą rezurekcję i słowem Bożym zachęcił do wytrwania przy Chrystucie — Kloc

Warszawa—Grochów: W parafii naszej obchodziliśmy tego roku święta wielkanocne i rezurekcję mile i uroczyście, za co dziękujemy ks. kan. i prob. Kędzierskiemu. Oby lud rozumiał, że Polski Kościół jest dla niego szkołą nowego życia i czynu a wtedy i Polska będzie silniejsza duchem.

Jastkowice: Znana od wielu lat nasza parafia wskazuje obecnie dużo życia i zapału w pracy do czego przyczynia się w wielkiej mierze ks. prob. Krawczyk za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Trapią nas tu jednak różne formalności urzędowe, w sprawie zmiany wyznania, ale ufamy, że i w tem znajdziemy ulgę u Władz centralnych.

Petlikowice Nowe: Różne koleje przechodziła nasza parafia jako najdalej wysunięta na południowy—wschód i stała się solą w oku dla wrogów. Nie pomogły misje rzym. i lud nadal trzyma się wiernie Polskiego Kościoła, a przeciwnie jeden z ich wyznawców tak się przejął misjami, że powiesił się — zaś policja miesza się do nie swoich rzeczy i broni raczej tych co szykanują bliźnich. Ks. prob. Siwiec daje sobie jednak radę z wrogami i staje dzielnie w obronie sprawiedliwości społecznej i honoru polskiego.

Oby Rząd zrozumiał nasz wysiłek kresowy i ulżył nam w pracy przez ojcowską opiekę prawa. Józef C.

Skierniewice: Dziękujemy Ks. kan. Kędzierskiemu za piękne nauki rekolekcyjne, a naszemu księdzu Szturclowi za ich urządzenie. Parafianie.

Ządamy kolonii dla Polski

Historia wykazuje, że nasi polscy pionierzy, uczeni, badacze i żołnierze już dawno utorowali nam drogę i prawo do kolonii i dlatego na cały głos wołamy wspólnie, że domagamy się od Ligi Narodów kolonii dla Polski, za wybitne czyny Polaków na obczyźnie w dziejach ludzkości i cywilizacji.

Z kancelarii Kurii Biskupiej

Warszawa, ul. Łucka 2 m. 13 (róg Żelaznej 55)

- 1) W dniu 12 V. jako w trzecią rocznicę zgonu nieodżałowanego Wodza Narodu ś. p.: Józefa Piłsudskiego odprawiają wszyscy kapłani uroczyste nabożeństwo żałobne połączone z akademią ku czci zmarłego.
- 2) Przypominam Wielebnym Kapłanom o obowiązku urządzania katechizacji w kościele dla dzieci pozaszkolnych.

(—) Ks. arcyb. Wł. Faron

L. dz. 310 dn. 2 V.

Ordynariusz Kościoła

Ofiary: dalsze ofiary, jako cegiełki na budowę kościoła złożyli: Kasperczyk 2 zł., inni łącznie 1.50 zł. Na administrację kościoła: z par. Bydgoszcz 7 zł., Brzoza Kr. 6 zł., W-wa—Grochów 4 zł., Białobrzegi 3, Rozkopaczew 3, Brześć n Bug. 5 zł.

Ofiarodawcom Bóg zapłaci.

Sprostowanie: W poprzednim numerze P. O. zostało skreślone przy korekcie nazwisko ks. Miszczyka, w rozporządzeniach z Kurii, a jedynie drukarz umieścił pomyłkowo skrót tegoż nazwiska.

B R A W O! Zrozumienie wielkiej sprawy cechuje wyznawców w Jastkowicach, Rozkopaczewie i Petlikowcach i t. d.

Lud wiejski w tych parafiach rozumiejąc doniosłość swego kroku ku wyzwoleniu i odrodzeniu ducha wypisuje się zdecydowanie z kościoła rzymskiego, podczas gdy w wielu innych parafiach wiejskich panuje pewna obawa, jakby żal im było niewoli rzymskiej.

W Rozkopaczewie ks. prob. Zakrzewski zorganizował też koło Młodzieży i Niewiast.

W Jastkowicach dzięki staraniom ks. prob. Krawczyka urządzo-
no rekolekcje podczas których przystąpiło do spowiedzi i Komunii św.
około 400 osób. —

Spisy zmiany wyznania proszę nadsyłać do Konsystorza —

Rozwiązanie Stow. Badaczy Pisma Sw.

Władze administracyjne rozwiązały Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego. Motywem rozwiązania jest wzgląd na bezpieczeństwo publiczne. Mianowicie szereg pism wydawanych przez Badaczy oraz przysyłanych im z Ameryki miało zawierać treść bluźnierczą.

Siedzibą Badaczy Pisma Świętego była Łódź.

Jak powstają kamienie żółciowe

c. d.

Drobniejsze kamyczki wydostają się niepostrzeżenie z żółcią nazewnątrz woreczka i wydalone bywają wraz z kałem; większe natomiast zatarasowując niekiedy drogę otworu, drażnią ściany woreczka i wywołują charakterystyczne gwałtowne a bolesne skurcze t. zw. kolkę żółciową, która w pewnych warunkach prowadzić może do zaparcia żółci i żółtaczk.

Wśród ludzi starszych prawie co piąty mężczyzna, a co czwarta kobieta obciążona jest temi wcale niepożądanymi kamykami.

Do szczególnie szkodliwych składników pożywienia należą wszystkie tłuszcze, a więc tłuste mięsa i ryby, zwłaszcza spożyte na noc, pozatym ciężkie świeże ciasta, konserwy, śmietana, a nawet tłuste mleko. Pozostaje więc z tłuszczów jedynie masło i to pierwszorzędnej jakości. Jajka, mózdzek; nerki nie są wskazane dla chorego na kamicę żółciową. Zato wszystkie węglowodany, potrawy dające się słodzić, konfitury, czy miód mogą stać się podstawą pożywienia wraz z mięsem białym kurcząt czy cielęciny lub ryb, gotowanym raczej, aniżeli smażonych. Z owoców najbardziej pożądanymi, w stanie surowym są winogrona, inne należy raczej spożywać w formie kompotów.

Skuteczna jest bardzo często kuracja wodami mineralnymi, które w sposób dostatecznie łagodny mogą przyczynić się do uniknięcia ostatecznego środka, jakim jest operacja. Sam moment ostrego ataku kolki wątrobowej wymaga bezzwłocznego wezwania lekarza, gdyż nadzwyczaj silne i często trudne do wytrzymania bóle w t. zw. dołku i wątrobie, połączonego z charakterystycznymi w prawym podżebrzu, koloru zielonawego wymiotami, są alarmem niebezpieczeństwa.

Zanim przyjdzie lekarz, należy zapewnić choremu jak największy spokój, położyć go do łóżka i zaaplikować mu gorące kompresy w okolicy wątroby. Może to być zarówno woreczek gumowy, wypełniony gorącą wodą, jak gorące okłady z siemienia lnianego, jak wreszcie zwyczajna choćby fajerka, odpowiednio nagrzana. Przez cały ciąg trwania ataku chory musi się wstrzymywać od wszelkiego jedzenia, a nawet picia. Z chwilą rozpoznania przez lekarza ostatecznego stanu: ropniaka woreczka żółciowego, jedynym wskazaniem jest przeprowadzenie operacji, co nie pociąga za sobą żadnych poważniejszych braków w ogólnej gospodarce organizmu.

Uwaga: Adres do specjalisty lekarza może wskazać redakcja.

Co zyskałam przez rozwód kościelny?

Ponieważ człowiek zawsze zbłądzić może, przeto i ja zbłądziłam wychodząc za mąż w r. 1924. Pożycie moje z mężem było jednym pasmem tortur. Rozumieliśmy to wspólnie i w r. 1929 rozeszliśmy się.

On i ja myśleliśmy o rozwodzie, lecz każde na swoją rękę. Nie stać nas jednak było na rozwód urzędowy, bo jesteśmy urzędnikami 9 stopnia a tu i dwoje dzieci. Lata ubiegały, a człowiek czuł się opuszczony. Starania nie spełzły na niczem. Dowiedziałam się wreszcie o Polskim Kościele Staro-katolickim. Poszłam więc do adwokata na poradę, czy gdy tu wezmę rozwód i ślub nie popełnię złego kroku. Roztropny adwokat wyjaśnił mi, że jeśli chodzi pani o sprawy czysto religijne — charakteru może je pani tam załatwiać zgodnie z Konstytucją R. P. gwarantującą wolność wyznania i sumienia i zgodnie z prawem kościelnym St.-katol. Udałam się więc do Konsystorza kościoła Staro-katolickiego, ul. Łucka 2, lecz o dziwo i tu mnie namawiano, żebym sobie przeprowadziła rozwód w innych wyznaniach urzędowych. Zdziwiło mnie takie powiedzenia, bo ja, jako osoba wierząca w pierwszym rzędzie chcę być w porządku z prawem Bożym, bo ono jest ważniejsze, niż prawo ludzkie — państwowe.

Gdy to powiedziałam ks. sekretarz Kurii zgodził się wpisać mnie na członka Polskiego Kościoła Staro-katolickiego i tak bez zmiany wiary (bo tu to samo wierzą co w rzym.-katol. kościele) stałam się

członkinią Polskiego Kościoła i wniosłam podanie o rozwód o charakterze czysto kościelnym, a nie cywilno-prawnym.

Sąd Konsystorski przeprowadził mi sprawę bez wielkich kłopotów, za co złożyłam chętnie dobrowolną, skromną ofiarę i dziś jestem już po ślubie. Zapytacie co skorzystałam? Pierwsze mam męża, drugie jestem jego ślubną żoną wobec Boga — kościoła i sumienia, po trzecie wszędzie w towarzystwie mogę powiedzieć to mój ślubny mąż, a ja jego ślubna żona, a mniejsza czy mi dadzą czy nie, papierowe złączenie (choć i to dać powinni w myśl Konstytucji). Ale o to nie dbam, bo nie papierowe złączenie w urzędzie da mi szczęście, lecz nasze zgodne pożycie, połączone co najważniejsze z błogosławieństwem Bożym. — Czuje się bardzo szczęśliwa i tą drogą chce teraz iść mój b. pierwszy małżonek.

Jestem ogromnie wdzięczna kościołowi Staro-katolickiemu, że uchronił mnie od rozpacz i na drogę religijną wprowadził. Wdzięczna też jestem naszej Konstytucji R. P. dającej obywatelowi wolność sumienia i wyznania.

Janina K. zd. S.

Wolność sumienia i prawa

Wyznawcy Polskiego kościoła St.-katolickiego domagają się od Rządu uregulowania praw i respektowania ustaw i praw jakie otrzymał kościół staro-katolicki od b. rządów zaborezych: austriackiego i pruskiego

Dnia 31 maja 15 lat jak ks. Faron odprawił pierwszy raz w Polsce Mszę św. w ojczystym-polskim języku. Polska dotąd nie oceniała należycie tego szlachetnego kroku i nie uregulowała praw własnego Polskiego Kościoła St.-katolickiego. O prawa należne wołamy na całą Polskę.

Nie jesteśmy agenturą zagraniczną i mamy prawo domagać się od własnej Ojczyzny, byśmy w polsce mieli swój Polski kościół otoczony ojcowską opieką. Błagamy publicznie J.E. Pana Premiera Składkowskiego, by wejrzał w naszą krzywdę i położył kres tejże, przez, prawne unormowanie stosunków Polskiego Kościoła St.-katolickiego.

Pokrzywdzeni.

**ZAKŁAD KRAWIECKI
i MAGAZYN UBIORÓW GOTOWYCH
W. LEWANDOWSKIEGO
w LUBLINIE**

Krakowskie-Przedmieście 23 I p., tel. 17-67.

Poleca odzież gotową i na zamówienie: damską, męską
i uczniowską. Obsługa fachowa.

**Kalendarzyk liturgiczny
od 1 do 31 maja 1938**

1. N. II po W. N.	22. N. V. W. N. Julii
2. p. Zygmunta	23. 24 i 25 dni krzyżowe
3. wt. Konstytucja 3 Maja	26. cz. Wniebowstąpienie pańskie
8. N. III. po W. N. Stanisława	29. N. VI. po W. N.
15. N. IV. po W. N. Zofii	

Z powodu przypadającej w dniu 31 maja —, uroczystości 15-ej rocznicy pierwszej Mszy św. po polsku odprawionej. — należy 29 V. odprawić uroczystą sumę z hymnem „Ciebie Boga chwalimy” i „Tyle lat Ci o Panie...”

Zapowiedzieć uroczystość Zesłania Ducha Św. na 5 VI. oraz nabożeństwa czerwcowe do Naj. Serca Jezusa.

Do nabycia w kancelarii Kurii Warszawa, ul. Łucka 2

1) Konstytucja czyli prawo kanoniczne kościoła z wysyłką	1. zł.
2) Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	1. „
3) Nowa Epoka Ducha	0.85 „
4) Śpiewnik kościelny	1.— „
5) Polaku — Polko	0.25 „
6) Krótka historia kościoła staro- katolickiego	0.50 „

Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91.

Prenumerata płatna rocznie: 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.

Konto P. K. O. „Pol. Odr.” 151-854 — Kurji 66-168. Bp F.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. Faron

Redaktor odp. Ks. M. Strzałka

Druk. „Zorza” ul. Wronia 42